

(II Romanista - F.Pastore) Wycofany, niemal na uboczu w iskrzących dniach z nowymi transferami. Roma zmienia oblicze, a Alessandro Florenzi jest jednym z tych w Trigorii, którzy widzieli ich wiele i zachowuje ciągłość z przeszłością, która późną wiosną doznała dwóch niewyobrażalnych wstrząsów. Odszedł De Rossi, tuż po nim Totti, pozostali numer 24 i Pellegrini, przejmując dziedzictwo "romanizmu" na boisku.

Mimo tego nazwisko Florenziego jest cały czas łączone z różnymi transakcjami transferowymi. Ostatnia dotyczy możliwej wymiany z Tottenhamem. Roma pytała londyński klub o Tobyego Alderweirelda, obrońcę, któremu w przyszłym sezonie wygasa kontrakt. Jednak po dniach negocjacji i mimo dobrych doświadczeń Baldiniego (który pracował dla Spurs), Anglicy nie wyrażają zamiaru dania Romie zniżki z klauzuli 28 mln euro, kwoty, która w Trigorii jest uznawana za zbyt wysoką. Dlatego właśnie skrzydłowy, który dorastał w szkółce, może stać się kluczem, aby dostać się do celu. Florenzi podoba się Tottenhamowi, który w międzyczasie sprzedał Trippiera do Atletico Madryt i tym samym szuka godnego zastępcy na tej pozycji. Numer 24 odpowiada CV, którego szuka Pochettino: dynamiczny, wszechstronny taktycznie, z dobrym doświadczeniem międzynarodowym. To operacja, która może stać się wytrychem, aby otworzyć bramę postawioną przez Tottenham: gdyby doszła do skutku, mogłaby pozwolić Giallorosim sprowadzić do domu środkowego defensora o wartości absolutnej, otrzymując też coś w tej wymianie (cena Florenziego może oscylować wokół 30-35 mln euro).

Alessandro reprezentuje jednak coś więcej niż prostego gracza kadry. Aż do tego by popchnąć Petrachiego do publicznego zaprzeczenia, w trakcie konferencji przy okazji prezentacji Spinazzoli. *"Dziś jest kapitanem Romy, - zapewniał dyrektor sportowy odnosząc się do Alessandro - nigdy nie wystawiłem go na sprzedaż. Piłkarze, których wystawiłem na sprzedaż już odeszli. Mercato jest otwarte, ale wszyscy znamy dobrze pewne punkty tej drużyny. Są pewniki, które muszą takimi pozostać w tym klubie"*. Jakiś czas temu feeling Florenziego z częścią otoczenia się osłabił. I tak nowy kapitan został poddany dyskusji jeszcze przed rozpoczęciem pierwszego sezonu na czele drużyny.

I tak w atmosferze absolutnej odnowy, która towarzyszy pierwszej drużynie Fonseci, jego nazwisko wydawało się być jednym z tych, które można poświęcić na ołtarzu sprzedaży. Zwłaszcza przed 30 czerwca, gdy jego karta mogła przynieść maksymalny zysk kapitałowy, z uwagi na to, że jest wychowankiem. W fazie początkowej mercato był też łączony z Interem (przed przyjściem Lazaro), na którego ławce siedzi Conte, który w reprezentacji często stawiał na wszechstronnego gracza z Vitinii. Pewne nieśmiałe zainteresowanie pojawiało się w La Liga, jednak bez żadnej oficjalnej oferty wysłanej do Trigorii. Jednak pogłoski wokół jego przyszłości nie umarły nigdy całkowicie. Ze swojej strony gracz kontynuuje pracę jakby nigdy nic się nie stało. Zgrupowanie w Trigorii może w tym sensie być dobrym schronieniem. Z dala od plotek, polemiki i kontrowersji, które szaleją na zewnątrz. Florenzi jest tam nadal, gotowy oddać się do dyspozycji Fonseci, przyswoić nowe metody treningowe, biegać jak zawsze to robił i

przygotować się do ósmego kolejnego sezonu. Ciągłe w tym samym miejscu.

Autor: abruzzo